ANNALES
UNIVERSITATIS MARIAE CURIE-SKŁODOWSKA
LUBLIN—POLONIA
VOL. XLI, 12 SECTIO G 1994

Instytut Historii i Teorii Państwa i Prawa UMCS
Zakład Teorii Państwa i Prawa

Grzegorz Leopold SEIDLER

Poszukiwanie modelu państwa w warunkach społeczeństwa pluralistycznego

In Search of a Model of State in Pluralistic Society

Uczeń Sokratesa Platon (ok. 427—347 p.n.e.) pogłębił myśli mistrza na temat idealnego ustroju państwa, porównując człowieka z państwem. Uczył, że człowiek działa pod wpływem rozumu, uczuć i emocji, które w różnym stopniu znajdują się w psychice ludzkiej i przesądzają o jego charakterze. Jednakże idealny człowiek harmonijnie łączy trzy elementy (poznanie rozumowe, uczucie i emocje). Przy czym rozum oświeca jego zachowania, uczucia dają im ciepło, zaś emocje stanowią siłę napędową dla działań. Tak zatem istotą idealnej jednostki — wedle Platona — jest harmonijne współgranie trzech elementów w jej psychice (rozumu, uczuć i emocji), który to stan nazywa „dikaiosyne" — sprawiedliwością.

Odpowiednio do psychiki ludzkiej, w której przejawiają się u różnych ludzi z różnym nasileniem emocje, uczucia i rozum — w społeczeństwie istnieją trzy warstwy:

producenci, których główną motywacją jest zarobkowanie,
wojownicy, kierujący się uczuciem miłości ojczyzny; i wreszcie
mędrcy, rozumiejący istotę realnego świata i znający prawdę o doskonałym ustroju.

Platon przypisuje szczególną rolę rozumowi zarówno w życiu jednostki, jak i społeczeństwa, albowiem jedynie poznanie rozumowe daje pełny i jasny obraz świata. Natomiast emocjonalne i uczuciowe reakcje na świat, a więc zmysłowe poznanie, daje nam obraz niejasny i zdeformowany.

Oczywiście, kluczowym problemem dla Platona było uformowanie idealnego ustroju politycznego, który by funkcjonował sprawnie, gwarantując jednocześnie harmonijne współdziałanie: producentów, wojowników

i mędrców. Byłyby to rządy mędrców, uzasadnione ich wykształceniem, wiedzą, znajomością idealnego ustroju i doświadczeniem.

W zamyśle platońskim wyłanianie elity rządzącej, a więc mędrców, miało być dokonane drogą selekcji w procesie kształcenia. Wykształceni mędrcy w swym sprawowaniu władzy nie mieli być ograniczeni żadnymi regułami. Oni mieli realizować dyktaturę w interesie pozostałych dwu warstw, które byłyby pozbawione jakiegokolwiek wpływu na sprawy państwa.

Platon uważał, że wszechwładzę mędrców usprawiedliwia idea harmonii, którą tylko oni znają, rozumieją i mogą realizować. W tym rozumieniu wszelkie zło jest dysharmonią pomiędzy człowiekiem a naturą, człowiekiem a innymi, człowiekiem a jego jaźnią. Platon odpowiada swoim oponentom, że sprawiedliwość jest nie tylko siłą, ale jest siłą harmonijną, jest takim ustosunkowaniem się elementów, które zapewniają skuteczne działanie harmonijnej całości.

Sprawiedliwość jest zatem zasadniczym czynnikiem porządku. Każdy człowiek jest światem żądz, uczuć i wyobrażeń. Jeśli te znajdą się w stosunku harmonijnym ze sobą, człowiek żyje i rozwija się pomyślnie. Podobnie dzieje się w harmonijnie współdziałającym społeczeństwie, które dzięki temu staje się najbardziej efektywne. Tym sposobem idealna budowa polityczna będzie ukoronowana przez małą grupę absolutnie rządzących mędrców, broniona przez liczną grupę wojowników i sił pomocniczych, i spoczywać będzie na szerokiej podstawie ludności kupieckiej, rzemieślniczej i rolniczej.

Cóż nam wypada powiedzieć o platońskiej koncepcji ustrojowej?

Ahistoryczna wizja utopijnego ustroju, jaką mieli realizować platońscy mędrcy w y w a r ł a i w y w i e r a olbrzymi wpływ na myślenie europejskie. Nie zawsze jednak korzystny. Pamiętajmy, ile zła wyrządziły różne utopijne wizje, które rzekomo miały przynieść zbawienie światu, kryjąc jednocześnie w sobie myśl o uszczęśliwianiu ludzi siłą. Chodziło o uszczęśliwianie przemocą tych „maluczkich", którzy nie dorastają lub nie rozumieją głoszonych „prawd", znanych rządzącym mędrcom.

*

* *

Dziś wątpimy w możliwość istnienia jakiegoś jednego doskonałego ustroju.

Wielość kulturowa jest uznaną cechą współczesnego społeczeństwa, tak że nawet kantowski klasyczny indywidualizm, stawiający autonomię jednostki w centrum wszystkich zjawisk społecznych — musi konkurować

dziś z koncepcjami filozoficznymi, socjologicznymi czy religijnymi, które solidarności grupowej przypisują dominującą rolę w życiu społeczeństwa.

Wydaje się, że bardzo daleko odeszliśmy od jakiegokolwiek uniformizmu. We współczesnym społeczeństwie krzyżują się również różne wyobrażenia na temat dobrego ustroju i godnego życia.

Osoby związane wspólnym językiem, religią czy tradycją tworzą bardziej lub mniej zespolone grupy, patrząc w zasadzie nieufnie, a niekiedy wrogo, na sąsiadów mówiących innym językiem, przestrzegających odmiennych tradycji, różniących się poglądami czy uczęszczających do kościołów innych wyznań. Te różnice zwykliśmy określać słowem pluralizm, który mówi nam o zróżnicowaniu społeczeństwa dzisiejszego.

Zróżnicowanie takie istniało zawsze, ale dziś jest uświadomione, jest naturalnym następstwem rozwoju cech ludzkich, szczególnie w klimacie wolności — co doprowadziło do samouświadomienia swej odrębności i poczucia godności.

Niekwestionowaną prawdą jest różnorodność i odmienność ludzi, których cech nie można ani porównywać, ani wartościować, albowiem nie mamy żadnych uzasadnionych i prawomocnych kryteriów dla takiego wartościowania czy porównywania. Ludzi nie można widzieć ani malować w jednym kolorze.

W kulturze Zachodu już reformacja wykazała, że uniformizm religijny może być osiągnięty jedynie przemocą i represyjną władzą państwa. Pragnienie uniformizmu prowadzące do narzucania jednej ideologii — szczególnie przez klasę polityczną — głęboko tkwiło i tkwi w mentalności ludzi. Pomysły przebudowy społeczeństwa siłą wedle jednego wzoru są zbyt świeże, aby nie pamiętać o ich tragicznych następstwach. A mimo tego rozstanie się z platońską koncepcją rządów mędrców, „znających prawdę" o najlepszym ustroju, którym z tego powodu należy się posłuszeństwo — nie jest łatwym rozstaniem.

*

* *

Jeśli pluralizm jest rzeczywistością naszej współczesności, jeśli mówi o rozwoju społeczeństwa i jest wyrazem jego większej dojrzałości — to w takim przypadku musimy mieć nową koncepcję państwa, które by umożliwiło koegzystencję różnie myślących i różnie odczuwających ludzi.

Nowe państwo odpowiadające pluralistycznemu społeczeństwu winno być ramą organizacyjną dla kulturowo i etnicznie zróżnicowanego społeczeństwa — takie państwo nazywam *państwem sprawiedliwości politycznej* lub *państwem demokratycznej procedury*. Co to znaczy?

Państwo to winno stworzyć poceduralne warunki, aby bezstronnie umożliwić konfrontację różnych stanowisk. Ono nie może pod żadnym pozorem wyrażać jakiejkolwiek ideologii. Jego główną cechą zatem musi być absolutna neutralność ideologiczna. W ramach tego państwa będą działały instytucje, których reguły funkcjonowania pozwolą na drodze dyskusji, negocjacji, konfrontacji, arbitrażu, kompromisów oraz wzajemnych ustępstw — na kontrolowanie, regulowanie, rozładowanie względnie likwidowanie narosłych w społeczeństwie sprzeczności i konfliktów.

Cechą podstawową tego nowego demokratycznego państwa, które nazywam państwem sprawiedliwości politycznej jest jego neutralność jak też jego czysto proceduralny charakter. Chodzi o to, aby struktury tego państwa pozwalały na sprawne technicznie funkcjonowanie, przy czym wszyscy uczestnicy procesów negocjacyjnych muszą być traktowani jako równe i wolne podmioty.

Jest to może nieco abstrakcyjna koncepcja ale konieczna, aby zbliżyć się do rozwiązania tego trudnego problemu, jakim jest współżycie i współdziałanie społeczeństwa w warunkach pluralizmu. Aby ten ustrój demokracji proceduralnej, nazywany ustrojem politycznej sprawiedliwości, należycie funkcjonował, muszą również i podmioty biorące w nim udział jako strony spełniać dwa warunki: po pierwsze — muszą być wolne, po drugie — muszą być rozsądne.

Jeśli pierwszy warunek jest oczywisty i oznacza prawo swobodnego wyrażania swych poglądów — to drugi warunek oznacza, że podmioty rezygnują z fanatyzmu i z usiłowania wprowadzenia ideologii do struktur państwowych.

*

* *

Podmioty uczestniczące w procesie rozwiązywania konfliktów przez instytucje państwa sprawiedliwości politycznej, takie jak parlamenty, sądy, trybunały arbitrażowe itp. — muszą być otwarte na kooperację, kompromisy i ustępstwa, przy równoczesnym zrezygnowaniu z ideologizowania państwa i jego instytucji.

Tak postawione zagadnienie może łatwo nasunąć myśl, że państwo demokracji proceduralnej faworyzuje obojętność, oportunizm, cynizm, a w najlepszym razie sceptycyzm polityczny. Gotowość bowiem na ustępstwa oraz przesadna uległość wobec władzy może łatwo zachęcać do karierowiczostwa w imię „rozsądnego działania".

Wniosek taki z gruntu jest niesłuszny, albowiem w moim rozumieniu obywatele państwa demokracji proceduralnej, a więc członkowie społeczeństwa pluralistycznego, mają dwie postawy życiowe: zewnętrzną,

nastawioną na komunikowanie się z innymi, tolerancyjną, otwartą na kompromisy oraz drugą wewnętrzną, osobistą, prywatną, bezkompromisową i pryncypialną, pod warunkiem, że nie zakłóca współżycia z innymi.

Postawa ugodowa to przede wszystkim życie polityczne jednostki, jej zajęcia wymagające kontaktów z ludźmi. Dzięki tej postawie człowiek jest otwarty na współdziałanie i gotów do ustępstw, ale jednocześnie w swej prywatnej sferze pozostaje zasadniczy. Głęboko wierzący katolik czy klasyczny liberał, czy też pozytywista — nie będzie fanatycznie narzucać swych poglądów innym. Raczej w kontaktach z ludźmi będzie się starał o porozumienie z innymi, podobnie jak consul Lucius Quintius Cincinatus, który jako wódz republikański zwycięża w wojnie z Ekwami (458 r. p.n.e.), aby następnie szybko powrócić do swego pługa i tradycyjnych obyczajów.

*

* *

Zdaję sobie sprawę, że instytucje państwa demokracji proceduralnej są kruche, nie dysponują w zasadzie sankcjami, a ich dążenie do znalezienia *modus vivendi* dla stron pozostających w konflikcie i uwikłanych w różnego rodzaju sprzeczności — to wątły instrument, wszak oparty jest jedynie na wzajemnej tolerancji i dobrej woli uczestniczących w procesie negocjacyjnym. Ale jest to chyba jedyna droga wiodąca do pokojowej i dobrowolnej koegzystencji pluralistycznego społeczeństwa, tym bardziej jeśli je traktujemy jako najbardziej cenną formę egzystencji społeczeństwa.

Neutralne państwo sprawiedliwości politycznej dzięki swemu indyferentyzmowi ideologicznemu może w sposób dwojaki doprowadzić do rozwiązania konfliktowej sytuacji: albo doprowadzić do kompromisu przywracającego harmonijne współżycie; albo, przyjmując konfliktowość jako stały element życia jednostki i społeczeństwa — dążyć jedynie do kontrolowania, regulowania, osłabienia i ewentualnie likwidowania sprzeczności, w świadomości, że inicjuje nowe.

Pierwszy typ rozwiązywania sprzeczności nazywam platońskim, zaś drugi heraklitowskim.

Typ platoński to stworzenie wspólnej platformy działania między różnymi poglądami, aby w wyniku odszukiwania podobnych wartości, jakie są zawarte w poglądach pozostających w konflikcie podmiotów — wypracować uzgodnione przez strony wspólne stanowiska. W tym przypadku powraca jakby utracona harmonia, owa — zdaniem Platona — pożądana forma egzystencji społecznej.

Platońskie rozwiązanie nie zawsze jest osiągalne: np. wtedy, kiedy poglądy są antagonistyczne i zdecydowanie się wykluczają. Poza tym doświadczenie nas poucza, że sytuacje konfliktowe — które zresztą dynamizują życie — nie są czymś wyjątkowym, a raczej normalnym. Stąd drugie rozwiązanie heraklitowskie, które dąży, ogólnie mówiąc, do panowania nad sprzecznościami. To rozwiązanie jest trudną i mało efektowną drogą. Wymaga bowiem wsłuchiwania się w głosy słabych i silnych, zainteresowanych i obojętnych, a zwątpienie w tzw. „ostateczne rozwiązanie" rodzi świadomość pozostawienia stanów zapalnych.

Jednakże heraklitowskie rozwiązywanie konfliktowych sytuacji chyba bardziej odpowiada nowemu rodzącemu się światu, który swą kreatywną żywotność zdobywa dzięki destabilizacji i różnego rodzaju ciągłym napięciom.

*
* *

Wydaje się, że jesteśmy u progu wyłaniania się nowej koncepcji ustrojowej, tak doniosłej jak pomysły z drugiej połowy XVIII wieku. Wówczas myśliciele Oświecenia pragnęli zbudować państwo niebiańskie na ziemi, gdy racjonalnie myślące społeczeństwo uwolni się od przesądów, zabobonów i wierzeń religijnych.

Oświeceniowa koncepcja raju na ziemi okazała się utopią, podobnie jak platoński elitaryzm mędrców. Może taki sam los spotka obecne próby budowania nowego, bardziej humanitarnego porządku świata.

Jednakże w strumieniu ciągłych zmian i prób myślę o słowach Paula Harrisa, twórcy ruchu rotariańskiego, który za poetą H. Thoreau powiada, że kiedy widzi siekierę karczującą las, Bogu dziękuje, że nie wycina ona obłoków. Są bowiem odwieczne, niezmienne, uniwersalne wartości — mówi Harris — takie jak miłość matczyna, spokój natury, godność człowieka, gotowość służenia innym, czy wreszcie odwaga i poświęcenie, gdy zgaśnie nadzieja. Wartości te są światłem w najgłębszych nawet ciemnościach.

Natomiast I. Berlin powiada, że są granice, w obrębie których, ludzie powinni być nietykalni. Są to bowiem reguły, których przestrzeganie przesądza o pojęciu człowieczeństwa.

Będą one złamane, gdy ogłasza się człowieka winnym bez procesu sądowego lub poddaje karze na mocy działającego wstecz prawa; kiedy zmusza się dzieci do denuncjowania rodziców, przyjaciół do wzajemnej zdrady, żołnierzy do barbarzyńskich praktyk; kiedy torturuje się i morduje ludzi lub dokonuje rzezi mniejszości, które drażnią większość lub tyrana.

Takie czyny — jak mówi Sir Isaiah Berlin — choćby suweren nadał im pozór prawości, budzą przerażenie i muszą być bezwzględnie i uniwersalnie potępione bez względu na koncepcje ustrojowe.[1]

SUMMARY

Plato believed that the individual's mind is in ideal condition when the mind rules over feelings and emotions. Similarly, wise men should rule the classes of warriors and producers in the ideal state.

In modern pluralistic society one class cannot impose their rule upon other groups. Individuals and social groups differ but there is no justified ground for their valuation. We can only ascertain their diversity. That is why state institutions must be absolutely neutral to ensure impartial procedure that permits the co-existence of a multi-cultural and diversified society.

Plato's postulate of co-existence in harmony must be rejected in favour of Heraclitus' solution, where conflict is accepted as a permanent element of existence both of an individual and of society.

[1] I. Berlin: *Dwie koncepcje wolności i inne eseje*, Warszawa 1991, s. 182.